

Laura Lewandowska – „»Idioci. Spass!« w Teatrze Barakah”

UJOT FM, 18 marca 2025

Link: <https://ujot.fm/idioci-spasp-w-teatrze-barakah/>

Gdzie kończy się granica między taktem a wyjściem poza wszelkie ramy i standardy społeczne? To dla mnie duża zagwozdka. Może w niektórych realiach mogłabym się pokusić o stwierdzenie, że taka granica nawet nie istnieje. Mogę również stwierdzić, że jest niezwykle wyraźna i ma jasne komunikaty, kiedy przekraczać jej nie należy. W każdej z nich jednak w grę wchodzi emocje i obnażenie ze wszelkich moralności. To nie jest typowa filozoficzna idea, którą pomimo sprzeczności, da się wyjaśnić obrazowo, obiektywnie, trafiając do każdego. A czy nie taka jest rola teatru?

Często również zadaję sobie pytanie o inną granicę, tym razem upraszczając, stricte techniczną. Kiedy kończy się wejście w rolę, a kiedy mamy do czynienia z kreowaniem postaci na swój własny, indywidualny sposób, kiedy odkryte zostają wewnętrzne walory życia każdego aktora i aktorki? Wreszcie wyzwę ich wszystkich od idiotów, samą siebie też określe tym mianem, każdą osobę z Was, czytelnicy, również tak nazwę.

Teatr Barakah po raz kolejny testuje społeczne granice, coraz bardziej je naginając i dając tym samym do zrozumienia widowni, że świat nie jest zero-jedynkowy. *Idioci. Spass!* to doświadczenie teatralne, które z pewnością pozostawi ślad po sobie w duszy, choć niekoniecznie w pełni komfortowy. Żeby jednak nie było, że wszystko mówię w negatywach. Absolutnie! Ci wszyscy Idioci tak zapadli mi w pamięć, że wciąż myślami do nich wracam. Ale dobra, od początku. Kim są Idioci i co z nimi łączy Spass?

Idioci. Spass! to sztuka napisana przez Anielę Płudowską w reżyserii Jakuba Zalaszy, która blisko powiązana jest z filmem Larsa von Triera z 1998 roku. Poznajemy – i w tym momencie to słowo nabiera o wiele większego znaczenia – grupę osób wybijającą się poza wszelkie ramy. W jasnym komunikacie trigger warningu zaczynają udawać osoby z niepełnosprawnością intelektualną i ruchową testując wspomniane już przeze mnie kilka razy granice społeczeństwa. Prezentują humor, który z czystym sumieniem mogę przyrównać do tego wybitnie stosowanego przez Margaret Atwood w *Maddaddamie*.

Spektakl nie opowiada o eksperymencie, ale sam w sobie jest eksperymentem. Pomyślcie, widowia pełna ludzi z przeróżnymi doświadczeniami życiowymi, skala wieku naprawdę szeroka, każda osoba prezentuje inny pogląd. Czy nie jest to idealna okazja do silnego wpłynięcia na każdą osobę? Genialne doświadczenie. Aktorzy nie są jedynie aktorami, ale przede wszystkim sobą. Wychodzą ze swoich ról, przedstawiają nam samych, prawdziwych siebie, żeby na nowo wcielić się w rolę. Ta sinusoida jest idealnie wywarzona względem odbioru całego spektaklu.

To, co dla mnie jest istotne w teatrze, to zrozumienie. Poczułam się autentycznie zrozumiana. Mam w sobie pewne zachowania, spostrzeżenia, którymi wstydę się dzielić ze względu właśnie na społeczeństwo. Przyszło nam żyć w realiach, gdzie stale podlegamy ocenie, gdzie takt bywa ważniejszy niż wyrzucenie na zewnątrz tego, co dorasta w nas. Wychodząc poza wszelkie konwenanse społeczne obnażamy siebie jako idiotów. Czerpiemy z wolności, która daje nieskończoną satysfakcję, radość, zabawę z życia, odpuszczając sobie jednocześnie wszelkie chociaż w tym jednym momencie wszelkie granice. Oczyszczenie. Katharsis. Sami sprawdźcie.